

5 MAJA 2020

PODCAST 74



"Poparzona pokrzywą 4 i list z kwarantanny"

Gdzieś niedaleko pod Dublinem,

Mieści się mała Ambasada Optymizmu i Radości.

Nazywa się, jak wiecie, Comunicullum.

Od poniedziałku do piątku, możesz czerpać z niej garściami pomysły na lepsze jutro.

Mam nadzieję, że przyjemnie będzie Ci się słuchało.

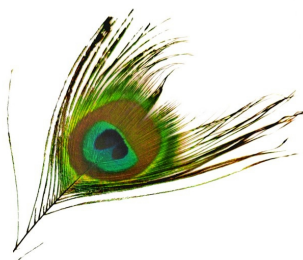
Twoja Marta.

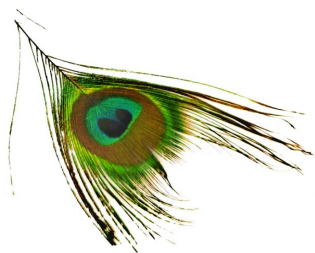
Hej, hej...

Wiadomości z kwarantantu.

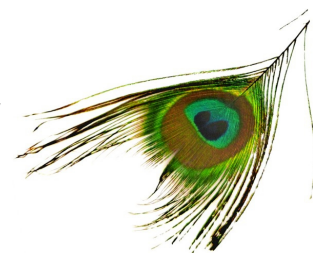
Już szósty tydzień w domu. Zaczynam się przyzwyczajać i martwić, że się za szybko skończy ten czas na rodzinę, naukę i przyjemności. Słuchajcie, poczułam się jak na studiach, no mówię Wam, kiedy za zadanie miałam uczyć się, dobrze bawić i krzywdy sobie nie zrobić. No i jeszcze dumę rodzicom przynieść, żeby siary nie było na dzielni. Nie? No i ja powiem Wam, że się teraz tak czuję. Dosłownie. Podoba mi się to, że moim jedynym zadaniem jest zachować spokój i wykorzystać jak najlepiej ten czas. Kilka dni temu byliśmy w lesie, w naszej ulubionej skryjówce wśród pokrzyw. Ptaki śpiewały tak cudnie jak co maj. One chyba są, słuchajcie, wszystkie na jednej gałęzi jak w bajce Pixara i śpiewają, dając koncert tak magiczny, że jak się wchodzi do tych zagajników to człowiek automatycznie przestaje mówić. Bo nie chce zagłuszać tego pięknego koncertu. Więc, byliśmy w lesie w naszej ulubionej skryjówce wśród pokrzyw. Tak tak!! Wśród pokrzyw. Zrywaliśmy już 4 rok z rzędu pokrzywę. Całe mnóstwo. Dwie ogromne siaty sklepowe. I potem kilka godzin płukaliśmy, wykładaliśmy na rozłożone prześcieradła i już aktualnie ta pokrzywka jest sucha na pieprz i jako roślina długowiecznych będzie nam pomagała nie wpaść w anemię do następnej wiosny. Kiedy już nogi miałam poparzone i ręce też mrowiły mimo rękawiczek, takich

grubych magazynowych, to kiedy już byłam już taka poparzona, i już tak plecy bolały, przypominałam sobie jak babcia zrywała długą pokrzywę, w wakacje, i smagała nas po gołych nogach, mówiąc, że to dla zdrowia.





Potem siebie nawzajem smagałyśmy
pokrzywą po
nogach też dla zdrowia. Bywało, że miałyśmy
całe nogi w bąblach. To później piekło i
swędziało. Nie wiem czy macie takie
doświadczenie, ale ja wspominam je bardzo
dlatego, że to były tak silne emocje, że
przetwały aż do teraz.



Albo, jak się nie raz przedzierałyśmy przez krzaczory do naszych skryjówek w lesie i patrzyliśmy jeden przez drugiego, kto wlaź w pokrzywy nie zauważając i poparzył się boleśnie. Mnóstwo mam takich wspomnień, słuchajcie. Nawet zaczęłam się bać o swoją głowę, gdyż przez ostatnie tygodnie sięgam pamięcią do podstawówki aż i liceum, czyli 20 lat wstecz. Demencja czy co? Albo chodziłam ostatnio i śpiewałam utwory Majki Jeżowskiej i Natalii Kukulskiej, no oczywiście zasłaniając się tym, że chciałam nauczyć dziecko jakiś polskich piosenek, które z łatwością by powtarzała. Ale koniec końców echem szły moje wokale przez balkon. Szał. I list dostałam. Wczoraj. O następującej treści:

Moja droga M.

Ty weź się w końcu ogarnij, you! Ty!

Minął już ponad miesiąc kwarantanny, i wychodzi na to, że K. znowu miała rację. Ty się babo do siedzenia w jaskini zupełnie nie nadajesz! Ty do ludzi musisz chodzić i wygląd człowieka zachować. Bzdury gadasz, że to tylko chwilowe. Takie to chwilowe babo jak i ta cała kwarantanna. Chwilowo, to max tydzień. Więc, kurna, ogarnij się. Boś już cięższa od męża... Ku przypomnieniu. Mamy aktualnie stan wyjątkowy, ale to nie jest trening do zawodów sumo! To kwarantanna jest! Covidvirusowa. Galaretka z rodzinami to nie jest śniadanie i dobrze o tym wiesz. Tak samo jak zmienianie pozycji przy biurku to nie jest ruch. Dumna z Ciebie jestem, że się uczysz. Nie poddajesz. Nie odrywasz od liter i tworzysz kiedy tylko się da. Dumna też jestem, że i domowy nauczyciel z ciebie całkiem, całkiem. A i męża masz ogromnie cierpliwego, że znosi te tłuste włosy, i córcię urocą, no dogadujecie się wspianiale! Tylko ogarnij się, ja Cię proszę, włosy pofarbuj, albo chociaż umyj. Na trampolinie poskacz, bo jak Cię dziecko będzie na obrazku z kwarantanny rysować, to jej się na stronie nie zmieścisz...

A3...



Z poważaniem...
...Twoja Marta





Taki list dostałam..
Wczoraj...
Od siebie...
Idę się zatem ogarniać...



W imieniu Ambasady Comunicullum
Wasza Marta

PS. **ZABAWA NA DZIŚ**

Napiszcie sobie sami do siebie list z kwarantanny. Możecie go sobie podesłać nawzajem, możecie podesłać mi, przez internet. Możecie sobie skitrać w szufladzie albo pobawić się z dziećmi w skrzynkę pocztową w domu pobawić i pisać do siebie listy z pokoju do pokoju. Fajna zabawa. Albo po prostu napiszcie list do siebie za ileś lat. Podpiszcie kopertę "Do Józki. Otworzyć za trzy lata, albo trzy dni, albo trzy miesiące." Napiszcie, same do siebie, list z kwarantanny.

Cześć.

Julia: Do widzenia ślepa Gnienia. Kup se trąbkę do pierdzenia...



Transkrypt: Marta Liwak
Comunicullum
Maj 2020

